



Wojciech **Wojtasiewicz**, Jędrzej **Czerep**, Szymon **Zaręba**, Filip **Bryjka**

Premier Armenii zapowiada budowę Szlaku Trumpa

Nikol Paszynian ogłosił, że w drugiej połowie przyszłego roku zostanie rozpoczęta budowa korytarza transportowego mającego połączyć Azerbejdżan z jego eksklawą Nachiczewanem przez południową prowincję Armenii, Sjunik.

Zapowiedź ta jest realizacją zobowiązania wynikającego z deklaracji w sprawie przyszłego porozumienia pokojowego podpisanej w sierpniu br. w Waszyngtonie przez Paszyniana, prezydenta Azerbejdżanu Ilhama Alijewa i prezydenta USA Donalda Trumpa. Według niej mają zostać otwarte granice między państwami oraz odblokowane szlaki transportowe. Najistotniejszym z nich jest tzw. zangezurski korytarz transportowy, który ma otrzymać nazwę Szlaku Trumpa na rzecz Międzynarodowego Pokoju i Dobrobytu, a w jego powstanie i późniejsze zarządzanie mają być zaangażowane firmy amerykańskie. Pierwszymi elementami projektu będą gazociąg i linia energetyczna. Oznaczać to będzie, że szlak nie zostanie ograniczony do połączenia drogowego i kolejowego. Otwarcie granic w regionie (również między Armenią a Turcją) i szlaków transportowych będzie fundamentalną polityczno-gospodarczą zmianą na Kaukazie Południowym, wzmocnieniem potencjału tranzytowego tzw. Korytarza Środkowego i wyjściem z ponad 30-letniej blokady gospodarczej Armenii, co będzie stanowiło impuls do jej rozwoju. Aby doszło do realizacji tej koncepcji, partia Paszyniana Umowa Społeczna musi wygrać wybory parlamentarne w czerwcu przyszłego roku (projektowi sprzeciwia się prorosyjska opozycja).

Biafrański separatysta skazany na dożywocie w Nigerii

Nnamdi Kanu kierował organizacją Rdzenny Lud Biafry (IPOB), która nawoływała do podziału Nigerii i utworzenia państwa dla grupy etnicznej Igbo. Dla osiągnięcia tych celów prowadziła m.in. akcje terrorystyczne.

Próba secesji Biafry w latach 60. XX w. wywołała wojnę domową, w której zginęło ok. 1 mln osób. Pozostaje to największą traumą współczesnej Nigerii. Po scaleniu kraju jego system polityczny oparto na deetniczacji państwa: nie tworzone paraetnicznych jednostek administracyjnych, partie polityczne musiały tworzyć ogólnokrajowe struktury, a młodzi ludzie odbywali tzw. służbę narodową w regionach odległych od rodzimych, żeby poznać inne kultury Nigerii. Reaktywowanie przez Nnamdi Kanu separatyzmu Biafry, mającego też wydźwięk antymuzułmański (Igbo to chrześcijanie), zagroziło tym osiągnięciom. IPOB – powstały w 2014 r., a w 2017 r. uznany za terrorystyczny – nie zyskał znaczącego poparcia. Po aresztowaniu lidera ruch biafrański coraz bardziej się rozprasał, często był też inspirowany radykalnymi głosami z diaspory (sam Kanu zaczynał od radiostacji w Londynie, inny radykalny agitator biafrański mieszkał w Finlandii). Zbrojna bojówka IPOB – Wschodnia Sieć Bezpieczeństwa – prowadziła zamachy m.in. na urzędników państwowych. W reakcji na powstanie IPOB ujawniły się podobne ruchy w innych częściach Nigerii (np. Naród Joruba), co nadwerżyło możliwości kontrolowania wszystkich punktów zapalnych przez służby państwowe. Ma to znaczenie w obecnej dyskusji o ochronie mniejszości w Nigerii.

Iran wraca do nielegalnych działań w rejonie cieśniny Ormuz

14 listopada Iran zajął tankowiec Talara w wyłącznej strefie ekonomicznej Zjednoczonych Emiratów Arabskich (ZEA), w sąsiedztwie kluczowej międzynarodowej drogi wodnej. Pokazał w ten sposób lekceważący stosunek do międzynarodowego prawa morza.

Należący do spółki z Cypru tankowiec płynął pod banderą Wysp Marshalla z ZEA do Singapuru. Skąpe uzasadnienie jego zatrzymania opublikowane przez Iran sugeruje udział w przemyśle, prawdopodobnie paliw. Brak jednak dowodów na zaangażowanie statku w ten proceder.

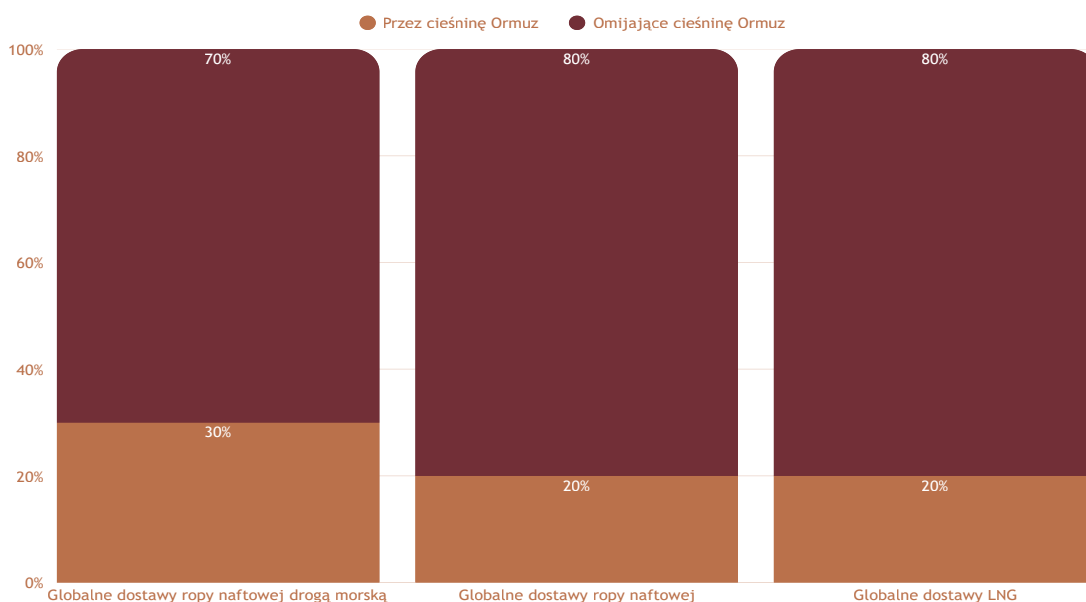
Jednocześnie jako strona Konwencji o prawie morza z 1982 r. Iran ma obowiązek szanować tzw. prawo przejścia tranzytowego cieśninami wykorzystywanymi do nawigacji międzynarodowej (jak Ormuz), a także wolność żeglugi przez wyłączne strefy ekonomiczne innych państw. Jego działanie było więc sprzeczne z prawem międzynarodowym. Skutkiem zajęcia tankowca był wzrost cen ropy na rynkach światowych, ale ograniczony i krótkotrwały. To zarazem pierwszy taki przypadek od półtora roku. Wcześniej Iran zatrzymywał lub nawet atakował pojedyncze statki handlowe w rejonie także w ramach nieprzyjaznych działań wobec Izraela lub w odwecie za zatrzymywanie jego tankowców należących do tzw. floty cieni służącej omijaniu nałożonych na niego sankcji. Podczas eskalacji w relacjach z Izraelem w czerwcu 2025 r. groził nawet blokadą cieśniny, ważnej z perspektywy międzynarodowego handlu ropą naftową i LNG, ale nie zdecydował się na to, bo pogorszyłoby to jego relacje m.in. z Chinami i państwami arabskimi.

Przechwycenie statku Talara przez Iran, 14 listopada 2025



Źródło: Opracowanie PISM na podstawie Institute for the Study of War

Rola cieśniny Ormuz w światowym handlu ropą naftową i LNG



Źródło: Opracowanie PISM na podstawie danych International Energy Agency i U.S. Energy Information Administration

Rosja przygotowuje się do wysłania wojsk na granicę syryjsko-izraelską

Według planu rozważanego przez syryjskie władze rosyjscy żołnierze mieliby zająć pozycje w pobliżu Wzgórz Golan. **W ten sposób Rosja usiłuje odzyskać dostęp do baz wojskowych w Syrii, który utraciła po upadku reżimu Baszara al-Asada.**

Rosyjski personel wojskowy miałby pełnić rolę bufora i zapobiegać ewentualnej eskalacji na spornych terenach ze strony Izraela. Niestabilna sytuacja wewnętrzna i słabość syryjskiej armii skłoniły władze w Damaszku do wznowienia pragmatycznej współpracy z Rosją, która usiłuje odzyskać pełny dostęp do bazy lotniczej w Humajmim i portu w Tartusie zarządzanego obecnie przez spółkę ze Zjednoczonych Emiratów Arabskich. Rosyjska delegacja wizytowała obiekty wojskowe w prowincji Al-Kunajtira w pobliżu pozycji sił pokojowych ONZ (misja UNDOF), gdzie do grudnia 2024 r. Rosjanie zajmowali 12 stanowisk obserwacyjnych. W regionie zauważono duże konwoje wojskowe, co może wskazywać na przygotowania do wysłania dodatkowych sił z Rosji lub przerzucenie części kontyngentu z Al-Kamiszli, gdzie znajduje od kilkuset do tysiąca żołnierzy. Rosyjskiej delegacji towarzyszyli przedstawiciele Turcji, co może oznaczać powtórzenie wspólnych rosyjsko-tureckich patroli, jakie miały miejsce w latach 2019–2024 (z przerwami) wzdłuż granicy syryjsko-tureckiej na terenach kurdyjskich. Obecności wojskowej Turcji będą sprzeciwiać się władze Izraela, dla których korzystniejszym wariantem jest rozmieszczenie wyłącznie sił rosyjskich.

Rosyjskie bazy w Syrii

